Nr. 64a. Dnia 5 marca. Piątek. Dnia 21 lutego (5 marca) 1886 r

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Teofila Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 40.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 27 w.	Wtorek: Franciszki Wdowy.
Sobota: Wiktora i Wiktoryna MM.	Zachód „ „ 5 „ 44.	Zachód „ „ 5 „ 30 r.	Środa: 40 Męczenników.
Niedziela: Tomasza z Akwinu.	Długość dnia godzin „ 11 „ 4.	Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 3.	Czwartek: Konstantyna Wyzn.
Poniedziałek: Jana Bożego i Beaty.	Przybyło „ „ 3 „ 26.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5° R.	Piątek: Grzegorza Papieża.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Kazimierza św.; jutro Pakosława.

Nabożeństwa: W kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. dopołudniowe nabożeństwo ku czci serca Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Miesięczne zebranie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—godz. 1 z południa.)

Wybory: Obliczanie głosów, złożonych na członków komitetu i delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Kancelarja Towarzystwa—godz. 8 wiecz.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego 2-ga i ostatnia pogadanka dra Hoyera „O mikrobach". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—godz. 7 wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś „Półświatek"; jutro „Lohengrin" (występ gościnny panny Franciszki Jelinkówny i p. Maurycego Moszkowicza);—Rozmaitości: dziś „Porucznik Szykowski"; jutro „Bezczelni";—Mały: dziś „Gasparone"; jutro „Porucznik Szykowski". (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Warszawskij dniewnik* w obszernym artykule dowodzi konieczności nietylko utrzymania przywilejów, jakie posiadają obecnie urzędnicy rosyjscy przybywający na służbę do Królestwa Polskiego, ale nawet rozszerzenia tych przywilejów. Po obszernych wywodach, których dla braku miejsca streszczać tu nie możemy, *Warszawskij dniewnik* postulaty swoje formułuje w trzech następnych punktach: „1) Po przyjeździe tutaj należy dać im możność zagospodarowania się i urządzenia, aby od pierwszej chwili nie wchodzili w długi; 2) pozostawić im, chociażby nawet po upływie pewnego terminu pobytu tutaj, pensję według zwiększonego etatu, aby tem choć w części wynagrodzić to, co tracą z przyczyny drożyzny, uciskającej tutaj rosjan; 3) ułatwić im o ile podobna wychowywanie dzieci w duchu rosyjskim, udzielając im, jak można najwięcej, wakansów skarbowych, a w braku ich wydawać rodzicom wsparcia pieniężne na pokrycie wydatków, jakich wymaga takie wychowanie."

= Warsztaty mechaniczne kolei wiedeńskiej w krótkim czasie będą powiększone przez wybudowanie nowej części kuźni, oraz przerobienie i odpowiednie urządzenie drugiej remizy do głównych reperacyj parochodów. Potrzebny na powyższy cel fundusz wyznaczony już został, a roboty rozpoczną się z nadchodzącą wiosną.

= W dopełnieniu wiadomości o kasach oszczędności, które kantor banku państwa otworzyć zamierza w Warszawie, dodajemy, że oprócz projektowanych dwóch kas na Pradze i na Starem Mieście, otwartą ma być trzecia takaż kasa w okolicy ulicy Chłodnej.

= Komisja lombardowa, o której działaniach parokrotnie czyniliśmy wzmianki, prac swoich w zupełności nieukończyła, ma bowiem teraz wszechstronnie rozpatrzyć i wydać swoją opinję w kwestji projektowanych przepisów co do obostrzeń formalności przy przyjmowaniu zastawów. Idzie tu o utrudnienie złodziejom zastawiania skradzionych przedmiotów, co im więcej przynosi, aniżeli sprzedaż paserom. W tym celu projektuje się żądać od każdego zastawiającego jakiegoś dowodu legitymacyjnego, aby w przyszłości, w razie wytworzonej kwestji, znaleźć daną osobę.

= W szpitalu św. Łazarza wakuje posada ordynatora nadetatowego, bez pensji, która obsadzoną zostanie bez konkursu. Kandydaci do tej posady winni posiadać dyplomy, dające im prawo do rządowej służby lekarskiej. Podania wraz z dowodami składać należy do d. 17-go marca w kancelarji rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej.

= W ciągu zeszłego tygodnia dopełniono rewizyj sanitarnych w 228 posesjach, a 34-ch właścicieli za znalezione nieporządki pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Z uwagi na liczne wypadki ukazywania się psów wściekłych, p. oberpolicmajster polecił służbie policyjnej pod osobistą odpowiedzialnością dopilnować, aby wszystkie psy bez kagańca natychmiast były uprzątane, a właściciele ich pociągani do odpowiedzialności sądowej.

= W odbytem wczoraj w Towarzystwie muzycznem głosowaniu wzięło udział 106-ciu członków. Na miejsce wychodzących pięciu członków komitetu powołani zostali pp. Zygmunt hr. Rzyszczewski (104 gł.), Aleksander Feist (102 gł.), Feliks Gebethner (101 gł.), Michał Hertz (101 gł.), Konstanty Skarzyński (90 gł.) Do komisji rewizyjnej wybrani ciż sami członkowie, którzy dotąd w niej zasiadali, a mianowicie pp. Robert Wolf (103 gł.), Paweł Lewandowski (100 gł.), Gustaw Roguski (100 gł.)

= **Z literatury.**

* „Stłumione iskry", powieść Teodora Choińskiego, osnuta na tle wojny francusko-pruskiej z r. 1870-go, z uwzględnieniem stosunków poznańskich, wyszła z druku nakładem Gebethnera i Wolffa.

= **Przedstawienie amatorskie.**

Grono amatorów przygotowuje się do wystąpienia publicznego na cel dobroczynny.

Miejscem popisu będzie teatrzyk Towarzystwa dobroczynności.

= Z wczorajszego wieczoru.

Ostatni w tym karnawale wieczór w resursie obywatelskiej, jak przystało na tłusty czwartek, odznaczał się większem niż zawyczaj ożywieniem i nadzwyczaj wielką liczbą uczestników.

Z ośmiuset osób przybyłych na zabawę, dwie trzecie przynajmniej przyszły z zamiarem tańczenia, ale tańczyć przy takim tłoku było istnem niepodobieństwem, a tancerze, którzy niezrażeni temi trudnościami, odważali się przetańczyć walca lub polkę i zdołali tego dokonać bez zawadzenia o inne tańczące pary lub o tłum fraków, zalegających środek sali, dali dowody równie wielkiej odwagi, jak zręczności.

Kontredans, tańczony przez dwa razy większą liczbę osób niż sala pomieścić może, stał się podobnym do tańca derwiszów, drepczących na jednem miejscu.

A jak było gorąco!...

Pomimo to, do chwili, w której to piszemy (godzina 2-ga po północy), ochota nie słabnie i wszyscy utrzymują, że zabawa idzie doskonale, że bawią się wybornie.

---

38)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ
Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

VI.

Nazajutrz w piątek, król wstał rzeźwiejszy od innych, bo to tam wtedy duch był w nim niezłamany—i zaraz zwołał radę wojenną. Niemców na nią nie zaprosił, bo chciał wprzód wyrozumieć swoich polaków, a to z tej racji, że już mu tam doniesiono, jako pomiędzy nimi sentymenty bardzo się dwoją.

Rada ta odbywała się przed królewskim namiotem, bo król wezwał na nią nietylko wszystkich wodzów, ale i jenerałów i półkowników piechoty a przytem i wielu poruczników chorągwi konnych, chcąc widzieć wszystkich a podobno licząc głównie na to, że kiedyby starsi podrwili, to młodzi, jako to zawsze skorsi do bitwy, ducha w nich zbudzą i pociągną za sobą.

Jakoż stawili się wszysey: Jablonowski hetman wielki koronny i polny Sieniawski, Feliks Potocki wojewoda krakowski, Piotr Opaliński syn Krzysztofa, Marcin Kątski kasztelan lwowski a jenerał artylerji, Falkierzamb kasztelan inflancki, starosta łucki Miączyński, Karol Lubomirski starosta sandomierski, Koniecpolski wojewoda bełzki, Daniłowicz starosta lubelski, książe Konstanty Wiśniowiecki, Dominik Potocki, Gałecki kuchmistrz, Czarnecki pisarz koronny, Matczyński koniuszy, Leszczyński krajczy koronny, Gniński niegdyś wojewoda chełmiński i sławny poseł do Turek a dziś ksiądz podkanclerzy w sukni duchownej, Fredro kasztelan sanocki i jego brat podkomorzy papieski, hrabia Maligny szwagier królewski z królewiczem Jakóbem, hetman kozacki Mężyński i wielu innych; ci w pancerzach, albo koszulach, drudzy w kontuszach i deljach—a dalej brygadjerowie: Ernest Denhof, Stanisław Morsztyn, Eljasz Łącki, Tomasz Zamoyski i ich półkownicy: Lanckoroński, Butler, Leszczyński, Dobrycz, Kożuchowski, Greben, Aswerus i inni.

Rzadko kto widział taką wspaniałą radę wojenną; senat z izbą poselską nie przedstawiały większej świetności imion, można powiedzieć, że cała Polska tam była, bo też o honor Polski chodziło.

Król, chociaż dopiero wczoraj pobity w polu a jeszcze do tego i sam potłuczony, nie pokazywał po sobie ani śladu znużenia, owszem twarz miał zarumienioną, oczy pogodne i jasne a usta pełne wymowy.

Toż kiedy sesję zagaił, mówił jak Demostenes, albo i lepiej, podnosząc hańbę klęski wczorajszej, którą Bóg na czas dopuścił nie bez powodu, ale przedkładając zarazem, że obowiązkiem naszym jest hańbę tę zmazać, że mimo strat bardzo dotkliwych, mamy dostateczne siły po temu, że choćbyśmy ich nie mieli, to raczej zginąć nam z chwałą, niżeli z hańbą wracać do domu, że wreszcie Bóg wielki i nie pozwoli zaginąć tym, którzy dla jego chwały takie świetne zwycięstwo odnieśli pod Wiedniem.

To powiedziawszy śród ciszy jak mak siał, skinął uprzejmie głową do wszystkich i skończył słowy:

— *Peto consilium* waszmościów.

Natenczas pierwszy głos zabrał pisarz koronny Czarnecki, perorując przeciwko wojnie. Mówił on także bardzo ozdobnie i płynnie, bo zawołanym był oratorem, nastając przedewszystkiem na chętkę zemsty, która jest sentymentem przeciwnym wierze i zawsze karaną bywa od Boga.

Wywodził potem, że w teraźniejszej armji jest zebrany kwiat polski, którego nie godzi się narażać na zgubę, żeby się też nie powtórzyła klęska warneńska, gdzie sam król zginął z narodem a Pan Bóg tylko dwóch ludzi zachował przy życiu, ażeby wiadomość o tym pogromie do Polski zanieśli. Nietrzeba tedy przypuszczać uczucia pychy do siebie, zabić należy pożądliwość zemsty w swem sercu, a kontentować się zwycięstwem wiedeńskiem, które dla sławy Polski aż nadto wystarczy—i tak dalej prawił aż do znudzenia.

Ale starszyzna go pilnie słuchała i widać było, że jest między nimi garstka niemała, którym się tęskni do domu.

Panie, boć i im należy się osobne słówko, prócz bardzo nielicznych wyjątków, które ku większej ich chwale pragnęlibyśmy módz wyliczyć imiennie, zdeptały regulamin wieczorków resursowych, zalecający skromność i oszczędność w ubraniach.

Jeszcze krok jeden na tej drodze, a bezpretensjonalne wieczorki zamieniłyby się w formalne bale.

Na szczęście dla zasady, wczorajszy wieczór był ostatnim w tym karnawale, a do przyszłego karnawału daleko...

Kto wie, czy w przyszłym nie wypadnie *faire de nécéssité vertu.*

= Po naszemu.

Nowoczesne udoskonalenia techniki młynarskiej i rozpowszechnienie młynów walcowych, stawia rolnikom naszym zupełnie odmienne wymagania co do jakości produkowanego ziarna, aniżeli to było odpowiedniem przy zastosowaniu mielenia na kamieniach.

Mianowicie w ostatnich czasach wzmógł się znacznie popyt na gatunki pszenicy o ziarnie twardem, szklistem, którego młynarze koniecznie potrzebują dla domieszki do pszenicy zwyczajnej, u nas produkowanej.

Potrzeba więc wprowadzić u nas uprawę szklistych odmian pszenicy, jak np. banatki lub arnautki.

Ponieważ jednak doświadczenie okazuje, że odmiany w jednych warunkach wyradzają się nader szybko, a w innych dają się z korzyścią dłuższy czas uprawiać, przeto jeden z ziemian, p. Szaniawski, podjął się zbadania tej kwestji i w tym celu rozesłał w jesieni r. z. prośby o nadsyłanie mu próbek pszenicy z rozmaitych stron kraju, wraz z dodaniem odpowiednich objaśnień.

Upłynęło od tego czasu pięć miesięcy, a z całego kraju nadeszło do tej pory wszystkiego 24 próbki, przytem niektóre z nich były zbyt małe, a dodane objaśnienia po największej części zupełnie niedokładne lub brak ich zupełny, tak, że przy czterech próbkach nie wskazano nawet miejsca pochodzenia.

Trudno rzeczywiście odgadnąć, czy obojętność taka jest skutkiem niezrozumienia celu, czy też skutkiem apatji, ponieważ to jednak sprawa nader ważna, przeto p. Szaniawski powtarza w *Gazecie rolniczej* znowu swoją prośbę o nadsyłanie ze wszystkich stron kraju prób pszenicy, w ilości jednej kwarty, z wyszczególnieniem: nazwy miejscowości i gubernji, nazwy gatunku pszenicy, zkąd było sprowadzone nasienie oraz od jak dawna gatunek ten produkuje się.

Należy przytem oznaczyć, jaki jest gatunek gleby, na której pszenica się uprawia, na jakich nawozach się ją zasiewa, oraz jakie zmiany zauważono w ziarnie, szczególniej pod względem koloru, od czasu wprowadzenia w danej miejscowości tego gatunku.

Rezultaty badań, które prowadzić będzie p. Szaniawski, wspólnie z pp. Schuchem i Orłowskim, właścicielami pracowni chemicznej i technologicznej w Warszawie, ogłoszone zostaną w pismach, z wymienieniem nazwisk osób nadsyłających próby.

Wartoby, aby ta druga odezwa lepszy odniosła skutek niż pierwsza.

= Zamówienie.

Jeden z tutejszych fabrykantów otrzymał znaczne zamówienie na fortepiany do Baku i Charkowa.

Zamówienie wynosi kilkanaście tysięcy rubli.

= Zaspy śnieżne.

Na linji kolei terespolskiej, szczególniej pomiędzy Siedlcami i Łukowem, kilkułokciowe góry ze śniegu spadłego w dniu onegdajszym tamują prawidłowy bieg pociągów osobowych, towarowe zaś w dniu wczorajszym musiały być wstrzymane.

Trzy pociągi z wołami wcale nie nadeszły na targ wczorajszy.

Pociąg osobowo-towarowy przybył wczoraj opóźniony godzin 3 minut 45.

Przytem zaszedł szczególny wypadek.

Gdy pociąg zarył się w śnieg i o sile dwóch parochodów wyciągano go z zaspy, w brankardzie t. j. w wagonie, w którym znajdują się bagaże, oderwała się cała strona wagonu wraz z buforami.

Wypadek ten dowodzi, jakiej siły użyć było potrzeba dla wydobycia pociągu.

Pociąg pocztowy w dniu wczorajszym przybył opóźniony przeszło półtorej godziny.

Wysłano kilkuset robotników dla oczyszczenia drogi.

= Tanie dywany.

Pojawiły się w pismach ogłoszenia o tanich dywanach, których po 4 rs. dostarcza pewna firma drezdeńska.

Ogłoszenia te, jak nas ostrzega p. A. R., obywatel ziemski z pod Kłomnic, były umieszczane poprzednio w pismach galicyjskich i p. A. R., bawiąc w Galicji, dał się skusić, posyłając 100 złr. na 25 sztuk dywanów.

Okazało się, że owe ponętne swą taniością dywany nie były warte nawet połowy zapłaconej ceny.

Było to proste, liche, rzadkie płótno, z przędzy pomieszanej z jakąś sierścią, zasmarowane farbą w desenie tureckie i szkockie.

Widocznie firma drezdeńska, czy może berlińska, odbierająca listy *via* Drezno, resztą niesprzedanego w Galicji zapasu zamierzyła nas uszczęśliwić, o czem uważamy za stosowne przestrzedz łatwowiernych.

= Ptasi dobroczyńca.

Codziennie w godzinach porannych w ogrodzie Saskim ukazuje się białowłosy staruszek.

Z mocno wypełnionych kieszeni wydobywa on ziarno, chleb i bułki, które rozdziela pomiędzy ogrodowe ptactwo.

Wielka ciżba wron i wróbli oblega zawsze swego łaskawego przyjaciela i dobroczyńcę...

= Silne wrażenie.

W chorobach umysłowych częstokroć silne wrażenie wywołuje pomyślną reakcję.

Dowodem tego fakt, jaki się zdarzył w tych dniach w rodzinie P.

Przed ośmnastu laty pani P., karmiąc córeczkę, skutkiem uderzenia pokarmu na mózg, mocno zachorowała, a chociaż następnie wyzdrowiała, umysł biednej kobiety pomieszał się na zawsze.

Było to ciche, spokojne obłąkanie, lecz pani P. najmniejszej świadomości o tem, co się około niej działo, nie miała.

Trzeba trafu, że w ubiegły poniedziałek obłąkana wzięła do ręki rewolwer, nieostrożnie położony na biurku syna.

Chora oglądając broń, zapewne bezwiednie pociągnęła za cyngiel.

Nastąpił głośny strzał, rewolwer bowiem był grubego kalibru i pani P. padła zemdlona.

Otrzeźwiona znów mdlała, co trwało kilka godzin i musiano wezwać lekarza.

Ostatecznie wpadła w sen, graniczący z letargiem i trwający bez przerwy 20 godzin.

Po tym śnie, ku ogólnemu zdziwieniu i radości całej rodziny, pani P. obudziła się zupełnie przytomna.

Wszelkie ślady obłędu zniknęły kompletnie.

Taki pomyślny stan niczem się nie daje wytłumaczyć, zwłaszcza po tyloletniem uśpieniu umysłowem, jak tylko silnem wrażeniem, które spowodował niespodziany huk wystrzału.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym z Orła nadszedł telegram do rodziny, donoszący o samobójstwie Franciszka Kowalskiego, 25-letniego młodzieńca.

Kowalski, wyjeżdżając z Warszawy przed tygodniem do Orła, gdzie miał odebrać spadek po swojej ciotce, dał się słyszeć do kilku osób, że się zastrzeli, jeżeli te pieniądze go zawiodą.

Widocznie spotkał go zawód, kiedy pogróżkę, której wówczas na serjo nie brano, spełnił i życie sobie odebrał.

= Zwrot obrazu.

Tajemnicza kradzież portretu pani *** z pracowni malarza, o której donosiliśmy przed kilku dniami, dziwnie się zakończyła.

W dniu wczorajszym do mieszkania artysty zgłosił się posłaniec z paczką, która zawierała skradzione płótno, owinięte na wałku i wcale nieuszkodzone.

Badany posłaniec oznajmił, że mu tę paczkę wręczył jakiś żydek (sądząc z opisu ten sam, który czynił malarzowi propozycję dopełnienia kopji) i polecił oddać według adresu.

Tak więc malarz może obraz wykończyć i pani *** portret swój otrzyma.

Kombinując wszystkie okoliczności, należy się domyślać, że tajemniczy złodziej chciał tylko zdjąć kopję z portretu i w tym celu tajemnicza i połączona zapewne z wielu trudnościami kradzież została spełnioną.

= Okradziony... pudel.

W dniu wczorajszym po chodniku Podwala biegł pudel, niosący w zębach sporą paczkę.

Jakiś ulicznik rzucił się do psa, odebrał mu paczkę i w jednej chwili ukrył się w domu na Podwalu pod nr 12, nie zaniedbawszy zamknąć furtki dla zabezpieczenia się od napaści czworonożnego posłańca.

Świadek tego faktu, domyślając się, iż urwis skorzysta z przechodniego domu, pobiegł na ulicę Ślepą, gdzie rzeczywiście udało mu się schwytać złodzieja.

Chłopak zostawił paczkę, sam zaś ratował się ucieczką.

Na to się król zniecierpliwił i spojrzał na księdza podkanclerzego, najsławniejszego natenczas oratora na całą Polskę, bo nawet podziwianego z wymowy na dworach Papieskim, Wiedeńskim, Francuskim i Carogrodzkim.

Imć pan Gniński zabrał wprawdzie głos i mówił bardzo pięknie, lecz miękko, tak, że się król kręcił, a ze zdziwieniem na niego poglądał. Gniński bał się widocznie, żeby nam się znowu noga nie powinęła.

Skorzystał z tego Czarnecki i jeszcze raz się przymówił, lecz wtedy już dość obcesowo wjechał na króla, a przytem złośliwie, bo dawał do zrozumienia, że pycha a próżność nim włada, że chciał niemcom zdmuchnąć z przed nosa fortece węgierskie, które turcy trzymają, aby się tem przed nimi i przed światem pochwalić, czego Polsce wcale nie trzeba, bo te mury węgierskie krwi jej synów nie warte.

A wtedy król już nie mógł znieść takich przymówek, (chociaż niektórzy wodzowie potakiwali Czarneckiemu, jakoby w tych przymówkach było cokolwiek prawdy) i odpowiedział mu głosem bardzo donośnym: że ani pycha, ani też próżność nim włada, tylko rozum a miłość dla Polski i skończył temi słowami:

— Wiem ja lepiej, co robić, niżeli pan pisarz koronny. Bijąc turków na Węgrzech, odbijam ich zarazem od Polski; bo jak tu zginą, to do nas nie przyjdą.

Zaczem ktoś wrzucił z boku te słowa:

— Dobrzeby było ich pobić gdziekolwiek, ale fortuna już opuściła nas wczoraj, a niebezpieczna liczyć na to, że *in adversis* nazad powróci, zwłaszcza, że i armja nasza dobrze już przetrzebiona. Łatwoby tedy w tym razie mogła kara Boska nastąpić, jako już wczoraj dała nam się we znaki.

A król na to:

— Kara Boska nastąpiła, ale nie za to, co się tam zdaje waszmościom, jeno za wasze własne postępki. Ażaliż-to niedopuściliście sami szkaradnej swawoli waszym żołnierzom? Przeciwko moim zakazom porabowali namioty tureckie, handlowali zrabowanym towarem jak żydzi, a czego nie wyprzedali, to popakowali na wozy, że dzisiaj lada towarzysz wodzi swój tabor z sobą, a jego czeladź, zamiast iść do szeregów, musi pilnować taboru. Toż i żołnierze sami, nie czując rygoru nad sobą, już tak się rozpaskudzili, że rabują dwory, ba! nawet kościoły, piją a cudzołożą: to za to jest kara Boża! Weźcie waść waszych żołnierzy w karby żelazne, jakeście to powinni, pilnujcie ich musztry i moderunku a broni, aby się bili jak trzeba: to i kary Bożej nie będzie. A co tam waszmość o fortunie mówicie, to ja drwię sobie z tego. Ja fortunę zdepcę, jak małpę, a Boga przeprosiwszy za wasze grzechy, na jutro mieć będę odmianę.

Na te słowa królewskie już się cicho zrobiło. Hetman wielki koronny, mąż równy wzrostem królowi, choć cale niepodobny do niego, bo jasne miał włosy, błękitne oczy i wąs zawiesisty, lecz przytem prawie równej królowi powagi, a nieprzebranej słodyczy, rzekł wtedy:

— Obowiązkiem naszym jest zmazać tę klęskę wczorajszą, bo inaczej przywieźlibyśmy drugą hańbę piławiecką do domu, czegobym ja nie przeżył. Po Piławcach dał Bóg Beresteczko, po Parkanach da może Strygoń. Już my tam jakoś dotrzymamy tym turkom, chociaśmy przetrzebieni; jeno dobrzeby było, gdybyśmy byli pewni sukursu niemców, którzy nam wczoraj skrewili.

W tej chwili kasztelan Fredro, mając księdza kantora przy sobie, dał głową znak królowi i hetmanowi, co mu było tem łatwiej, ile że wzrostem wszystkich przenosił—a wtedy król zabrał głos znowu i odwoławszy się do miłości ojczyzny i wojskowego honoru, zakończył sesję temi słowami:

— Nie słucham ja tych opozycyj, boby mnie Pan Bóg za to pokarał, a ojczyznaby mnie się wyrzekła. Kto poczciwy a obowiązków swoich pragnie dopełnić, ażeby hańba nie spadła na jego syny i wnuki, tym zapowiadam, że jutro wydaję batalję!

Na tem skończyła się ta rada wojenna. Niektórzy starsi chcieli się rozchodzić w milczeniu, ale, jak to i król dobrze przewidział, młodsi podnieśli okrzyk i porwali ich z sobą, zaczem się wszyscy rozbiegli, aby się do jutrzejszej bitwy gotować.

Niebawem potem król zwołał drugą radę wojenną, na którą też przyjechali niemieccy wodzowie, a do której z naszych zasiadła tylko sama starszyzna. Ta rada odbyła się w namiocie królewskim bardzo spokojnie; niemcy mieli pod ręką ośmnaście tysięcy żołnierza, którego oddali do dyspozycji królowi, odrysowano plany rozpołożenia wojska i całej bitwy na papierze — a potem się wszyscy rozjechali do swoich obozów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ponieważ pies opuścił stanowisko, paczka została rozwiniętą...

Znajdował się w niej spory kawał salcesonu, przeznaczonego zapewne na wieczerzę dla pudla...

Odzyskany salceson, w braku prawego właściciela, został ofiarowany i z wdzięcznością przyjęty przez jego kolegów...

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej na Zakroczymskiej pod nrem 15 skradziono z kurników kilkadziesiąt sztuk rozmaitego drobiu. —Na Pradze Janowi Fegnerowi skradziono z wozu pakę z towarem jedwabnym, wartości kilkuset rubli.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym w kancelarji cyrkułu zamkowego, jeden z oczekujących interesantów upadł i nagle życie zakończył.

Jak się okazało, był to Konstanty Bosz, kupiec, zamieszkały na Wareckiej pod nrem 2.

Zwłoki zabezpieczono, celem zbadania przyczyny nagłej śmierci.

= Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na Lesznie pod nrem 76, jednoroczna córeczka Wiktora Brudzyńskiego, zostawiona bez nadzoru przez piastunkę, uległa smutnemu wypadkowi.

Dziecko bawiąc się, połknęło jakąś blaszkę, oderwaną od zabawki.

Obce ciało uwięzło w gardle dziewczynki.

Przyzwany felczer blaszkę wydobył, lecz gardło zostało fatalnie poranione i życiu dziecka grozi niebezpieczeństwo.

= Jeszcze z niedozoru.

W dniu wczorajszym żona subjekta handlowego O., zamieszkała przy ulicy Orlej, pozostawiła dwuletnie dziecię, sama zaś udała się do miasta.

W pół godziny po powrocie matka znalazła chłopczyka na podłodze ze złamaną ręką i rozbitą głową.

Maleństwo wypadło z łóżeczka na podłogę.

= Poparzenie.

W dniu wczorajszym Katarzyna Brożyńska, zamieszkała na ulicy Wolność, zdrzemnęła się przy piecu kuchennym, w którym napalono węglem.

Sen Brożyńskiej musiał być niespokojny, kiedy przewróciła się na blachę mocno rozpaloną.

Biedna kobieta uległa ciężkiemu poparzeniu piersi i obu rąk.

= Wykończenie pomnika.

Pomnik dla ś. p. biskupa Wnorowskiego, wznoszony ze składek djecezjan, znajduje się już na ukończeniu i z nadejściem cieplejszej pory roku ustawiony będzie na cmentarzu w Lublinie.

Główna część pomnika, wykonana z kamienia szwedzkiego, zbudowaną jest w formie piramidy na prostokątnej podstawie.

Na wierzchu krzyż złocony z pasją, na ścianie frontowej u góry w niszy statua Matki Boskiej, wyrzeźbiona w marmurze kararyjskim, pod nią w płaskorzeźbie insygnia godności biskupiej, u dołu napis złocony.

Pomnik ustawiony na wielkiej płycie z kamienia krajowego i kilku gradusach, przedstawiać się będzie bardzo poważnie.

= Towarzystwo wzajemnego kredytu.

W Lublinie w niedalekiej przyszłości ma być założone towarzystwo wzajemnego kredytu.

Projekt ten popiera gorąco spora liczba ludzi, którzy obowiązują się dostarczyć potrzebnych na początek funduszów.

= Z Dąbrowy górniczej.

Z inicjatywy p. Kannegiessera, inżeniera kolei dąbrowskiej, zawiązuje się w Dąbrowie górniczej towarzystwo techniczne, mające być filją takiegoż towarzystwa petersburskiego i opierać się na jego ustawie.

Do towarzystwa zapisują się prawie wszyscy inżenierowie zarządu górnictwa, kompanji francusko-włoskiej, huty bankowej i t. d.

Niezależnie od istniejącej czytelni w klubie, kilkunastu urzędników zaprenumerowało składkowo taką ilość pism tygodniowych, które tym sposobem są wspólną własnością, czytują je kolejno wszyscy, a z końcem roku przez losowanie dzielą pomiędzy siebie komplety.

W klubie odbywają się co dwa tygodnie nader ożywione wieczorki wełniane, na które czasem i jedwab się zabłąka, a których najpiękniejszą ozdobą—jak nas zapewnia korespondent, o którego kompetencji do opinjowania pod tym względem jesteśmy przekonani—są wdzięki pięknych dąbrowianek.

= Napad.

W powiecie reżyckim, gub. witebskiej, we wsi Sarkalach, napadło kilku zbójców na plebanję.

Księdza proboszcza nie było w domu, przeto związali ogospodynię i torturami zmusili ją do wskazania ukrytych rs. 1,200, które też zabrali razem z innemi przedmiotami wartościowemi.

Łotrów wkrótce ujęto w pobliskiej karczmie.

= Wilki.

W miasteczku Kopis, gub. mohilewskiej, wilk, prawdopodobnie wściekły, pokąsał 14 osób.

Postrach powstał tak wielki wśród ludności miasteczka, iż przez parę dni nikt nie miał odwagi wyjść na ulicę.

W powiecie nowoaleksandrowskim, gub. kowieńskiej, wilki rozszarpały w lesie jedenastoletniego chłopca.

= Pożar folwarku.

W dniu 19-ym z. m., na folwarku Krajno, w powiecie kieleckim, w zabudowaniach gospodarczych wynikł silny pożar, który podniecany wiatrem, zniszczył stodoły i śpichrz napełnione zapasami zboża, ubezpieczonego w prywatnem Towarzystwie na sumę rs. 15,000.

Ogółem straty w spalonych budynkach, ruchomościach i ziarnie, wynoszą przeszło 20,000 rs.

Prawdopodobnie ogień wynikł z nieostrożnego obchodzenia się ze światłem.

= Pożar cukrowni.

Cukrownia karowicka, położona w gub. wołyńskiej, stała się pastwą płomieni.

Zakład ubezpieczony był zaledwie na 30,000 rs.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Mydło, które się nigdy nie zużywa.

Niniejsza wskazówka nie zawiera w sobie nic nowego. Jest ona prostem przypomnieniem rzeczy, używanej i znanej od bardzo dawna ze swojej praktyczności. Niezużywalnem mydłem jest kamień pomeksowy, ten sam kamień, który wchodzi w skład większej liczby proszków czyszczących. Pod względem tualetowym nadaje się specjalnie tylko do mycia rąk. Użyteczność mydła opiera się, jak wiadomo, na jego własności roztwarzania różnych substancyj, składających się na brud; z pomeksem rzecz ma się zupełnie inaczej. Całe swoje działanie zawdzięcza on delikatnej i równomiernej szorstkości swojej powierzchni, która, potarta o skórę, zdejmuje plamę razem z cieniutenieczką warstwą naskórka (epidermis). Rzecz prosta, że środek ten nie może być używany do twarzy, ze względu, że skóra w tem miejscu jest bardzo delikatną. We wszystkich jednak zaplamieniach rąk, niezstępujących od mydła, pomeks jest jedynem remedium. Naturalnie powierzchnie jego powinny być dobrze wygładzone, żeby nie powodowały obrażeń; wygładzenie to otrzymuje się tarciem jednego kawałka o drugi. Tak przygotowany pomeks powinien się znajdować w każdej umywalni obok mydła. Przy posiadaniu go czystość rąk staje się poniekąd rzeczą obowiązkową; upadają wszelkie tłumaczenia „jakoby nie chciały puścić".

= Dnia 27-go lutego w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie pobłogosławiony został związek małżeński między panną Aleksandrą Żychoń a p. Alfredem Tahn. (279)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Emilja z Bednarskich **Rybasiewicz,** żona introligatora, po długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zmarła dnia 3 marca r. b., przeżywszy lat 30. Stroskany mąż z dziećmi, rodzice i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok o godzinie **3-ej** po południu, w dniu 6 marca, to jest w sobotę, z kościoła św. Anny (po-bernardyńskiego), na cmentarz powązkowski. —890—

† W dniu 26 lutego r. b. zakończył życie w San Remo ś. p. Karol **Hordliczka,** przeżywszy lat 25. Po sprowadzeniu zwłok nastąpi ogłoszenie o dniu pogrzebu. 889

† Za spokój duszy ś. p. Juljana **Kwiatkowskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w piątek, to jest dnia 5-go marca r. b., o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Aleksandra, na które pozostała żona wraz z synem i córką zapraszają znajomych. 2—882—

† Dnia 6-go marca, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele panien kanoniczek przy placu Teatralnym, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Kazimierza **Cybulskiego,** na którę pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych. 888

† W sobotę, dnia 6-go marca, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Bronisława **Smoleńskiego,** b. kasjera b. Banku polskiego, na które żona z córkami i rodziną zaprasza życzliwych. 891

† Za duszę ś. p. Władysława **Czyżewskiego,** zmarłego dnia 25 lutego r. b. w dobrach swych dziedzicznych Tarnogórze i tamże w grobie familijnym pochowanego, odbędzie się w Warszawie, w kościele św. Krzyża, dnia 6-go marca r. b. w sobotę, o godzinie **10 i pół** zrana, żałobne nabożeństwo, na które pozostały szwagier zaprasza krewnych i znajomych. —883—

† Jutro, w sobotę, dnia 6-go marca, w dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Gruszeckiego,** radcy dyrekcji gł. Towarzystwa kr. ziemsk., odprawioną będzie o godzinie **10-ej** zrana, wotywa żałobna w kościele św. Józefa Oblubieńca obok skweru, w kaplicy Pana Jezusa. 876

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 2-go marca. — Stronnictwo środka oświadczyło, iż prawie jednomyślnie głosować będzie przeciw wnioskowi rządowemu w przedmiocie zaprowadzenia monopolu wódczanego.

Berlin 4-go marca.— Ogólne zgromadzenie stowarzyszenia producentów spirytusu oświadczyło się po burzliwych rozprawach za monopolem, lecz domaga się wielkich zmian w projekcie ustawy. Cena wykupu przez państwo musi być podwyższoną; państwo powinno dostarczać zaliczek, dotąd udzielanych przez kupców.

Berlin 4-go marca. — Referent rządowy Witte, uzasadniał w komisji budżetowej parlamentu projekt gwarancji Niemiec dla egipskiej pożyczki potrzebą ograniczenia nad Nilem wpływu Anglji. W razie niewypłacalności rządu egipskiego, mocarstwa zajęłyby w sekwestr dochody.

Paryż 4-go marca. — Freycinet polecił ambasadorowi francuskiemu w Londynie, aby popierał usilnie plan, ułożony przez Mukhtara baszę co do organizacji siły zbrojnej w Egipcie. Plan ten opiera się na zasadach następujących: Oprócz 4,800 żołnierzy, stanowiących kontyngens Delty, należy utworzyć 12,000 wojska wyłącznie krajowego. Anglicy ustąpią z Wadi Halfa, a nowe wojsko egipskie zajmie Koszeh, ewentualnie posunie się do Dongoli i nawiąże stosunki z Sudanem. Wadi Halfa i Dongola połączone będą koleją żelazną. Oficerowie mają być obcy, ale podlegać rządowi egipskiemu. Dongola ma być prowincją wojskową, graniczną, odporną wobec Sudanu. Gubernator jej ma posiadać prawo posługiwania się wojskiem murzyńskiem, jako najtańszym środkiem obrony. Prowincja ta będzie otrzymywała zasiłki pieniężne od rządu egipskiego. Kandydatami na posadę gubernatora Dongoli są: Abdelkader basza, Zabeir basza, Mustafa basza, Hussein basza i Backer basza.

Waszyngton 4-go marca. — Komisja floty przedstawiła izbie reprezentantów wniosek pomnożenia ilości i podniesienia jakości okrętów wojennych, przeznaczając na ten cel 10 miljonów dolarów.

(Ajencja północna.)

Budapeszt 4-go marca.—Według prywatnych wiadomości, teraźniejszy poseł austrjacki w Konstantynoplu, baron Calice, ma zostać posłem w Londynie na miejsce hr. Karoly'ego, który usuwa się do życia prywatnego. Posłem w Konstantynopolu zostanie baron Mayer, teraźniejszy poseł austrjacki w Bukareszcie; tego zaś ostatniego miejsce zajmie hr. Khevenhüller z Belgradu.

Berlin 4-go marca. — Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego minister pruski skarbu Scholz, uzasadniał projekt rządowy monopolu wódczanego, wskazując na położenie finansowe państw związkowych, wymagające pomocy, tudzież na niepomyślny stan finansów państwa. Minister wskazał dalej na Francję, która setki miljonów zyskuje z podatku wódczanego. Prawo parlamentu do uchwalania funduszów na potrzeby administracji nie doznaje przez monopol uszczerbku. Znaczne podwyższenie podatków w innej formie nasuwa poważne trudności i obawy. Gospodarcze korzyści z monopolu są nieobliczone, będą one i w takim razie potężnemi, gdyby konsumcja zmniejszyła się o więcej niż 20%.

Londyn 4-go marca.—*Standard* donosi: Rząd upoważnił lorda Dufferina, aby dokonał formalnie aktu przyłączenia Birmy do cesarstwa indyjskiego.

Belgrad 4-go marca. — Rozkaz królewski nakazuje demobilizację armji czynnej i rezerw pierwszego powołania. Dalsze rozbrojenia tymczasem wstrzymane.

Irbit 4-go marca. — Jarmark na ukończeniu. W ogóle kupców było mniej niż w roku ubiegłym. W porównaniu z rokiem tym sprzedano też towarów mniej o 25%. Handlowano przeważnie herbatą i towarami galanteryjnemi.

Telegramy handlowe.

Berlin 4-go marca (po południu).

Usposobienie ciągle bardzo mocne z powodu przyjaznej sytuacji politycznej. Wszystkie kursa w dążeniu zwyżkowem—obroty znaczniejsze. Wartości spekulacyjne wyżej. Akcje kredytowe pod wpływem korzystniejszych o bilansie zakładu kredytowego wiadomości, szybko podniosły się w kursie i zy-

skały 7 marek. Wartości bankowe mocno—kolejowe również bardzo dobrze się trzymały. Z rent obcych rosyjskie w zwyżce — ruble znacznie droższe. Żyto w obu terminach bez zmiany.

Berlin 4-go marca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	202.40	Akcje kredytowe	499.—
Weksle na Warszawę	202.30	Listy zast. ser. I-ej	63.40
Wek. na Peters. krótk.	201 90	Weksle na Lon. krótk.	20.41⁵
Wek. na Peters. dług.	201.—	„ „ „ długot.	20.35⁵
Bil. ban. ros. na dost.	202.50	Żyto z dost. na jesień	137.—
Wschodnia poż. II em.	63.20	Żyto na wiosnę.	141.—

Petersburg 4-go marca.

Weksle na Londyn	$23^{27}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$229^{1}/_{2}$
„ „ II-ej emisji	$224^{1}/_{2}$
Półimperjały	8.26

Żywa zwyżka kursów rubli w Berlinie, wynosząca 75 fenigów w tranzakcjach końcomiesięcznych i 55 fenigów w kasowych, doprowadziła kursa te do dawno na cedule niewidzianych notowań. Jakkolwiek więc wczoraj już giełda warszawska obniżała mocno kursa walut obcych, to jednak dziś spodziewać się należy dalszego tej dążności rozwoju, gdyż z jednej strony notowania powyższe przeszły oczekiwania, a z drugiej spodziewać się należy jeszcze korzystniejszych szacowań porannych. Kursa dnia poprzedniego były: 201.85, 201.75, 492, 137, 141.

J. Wł.

Gdańsk 3-go marca.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7 15
„ „ regulacyjna bieżąca	6.60
„ „ na dostawę wiosenną	6.75
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu	.—
„ „ regulacyjna	4.65
„ „ na dostawę wiosenną	$4.77^{1}/_{2}$
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 4-go marca 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 94—102, średnia 80—92, ordynaryjna 65—75.

Żyto: wyborowe 71—72, średnie 67—70, ordynaryjne 64—66.

Jęczmień: wyborowy 78—85, średni 72—76, ordynaryjny 66—70.

Owies: wyborowy 98—100, średni 87—93, ordynaryjny 80—86.

Gryka: 76—84. **Groch:** 77 — 108. **Kasza** jaglana wyborowa 100—130, średnia 100—130, ordynaryjna 100—130

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 4-go marca 1886 r.

Dostawy zboża na nasz targ są ciągle bardzo szczupłe. Osią, z powodu złej drogi dowozy są bardzo małe, a nawet prawie żadne. Ofiarowanie z próbek tylko. Żądania wysokie.

Pszenicy około 700 korcy. Obrót mały, gdyż nabywcy żądań tych uwzględnić nie chcą.

Poszukiwano tylko skrzętnie wyborowej, za którą 6.04 do 6.30 płacono.

Odstraszeni wysoką ceną niektórzy młynarze, kupowali gatunki średnie, białą po 5.81, pstrą po 5.50 do 5.70.

Żyta 400 korcy, również mało, prawie wszystko z próbek.

Usposobienie mocne i w stosunku do gatunku ceny niezmienione.

Płacono wyborowe 4.05, 4.10 do 4.15, średnie 4 rs.

Jęczmienia 40 korcy sprzedano po 4 rs., gatunek średni.

Owsa niewiele, z fur, w gatunku dobrym po 3.40 kupiono.

Koniczyny dostarczona partyjka, ofiarowywana po 37 rs. nie została sprzedaną.

Dwie partje grochu nie znalazły też nabywców.

Siana i słomy nie było prawie wcale.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Z. R.*—Powodem opóźnienia jest brak miejsca. Co do drugiej powiastki, tłumaczenia i przeróbki drukujemy tylko wyjątkowo, tej więc nie umieścimy.

— *Pani A. S.*—Korespondent nasz widocznie mylnie był poinformowany, skoro w nrze 29b zaliczył p. Piotra B. jeometrę do weteranów b. wojsk polskich, gdy tenże w r. 1830-ym mógł mieć najwyżej 10 lat wieku.

— *Pani M. M.*—Zakład ten, o ile nam wiadomo, ma być otwarty dopiero w kwietniu i zapewne sam ogłosi swój lokal i ceny.

— *Pani Stefanji P.*—Gramatycy wszelkiemi możebnemi sposobami udowodnili, że w rodzajowaniu przymiotników rozróżnienia końcówek *ym* i *em*, *ymi* i *emi* w polszczyźnie złotego okresu nie istniały, nie mają podstawy i używane być nie powinny. Mimo to ogół rozróżnia w ten sposób w liczbie pojedyńczej rodzaj męski od nijakiego, w mnogiej zaś używa *ymi*, *imi* w imionach ludzkich męskich, a *emi* we wszystkich innych. Najlogiczniejsza argumentacja gramatyków przeciw temu uporowi ogółu nic nie poradzi i trzymający się pod tym względem pisowni prawidłowej zawsze pozostaną w mniejszości, ponieważ te rozróżnienia już się i w wymawianiu bardzo silnie zakorzeniły.

— *Pani A. Sz.*—Podała pani swoje nazwisko nie powtarzając zapytania. Nie jesteśmy w możności dojść do którego z zapytań bezimiennych podpis nadesłany ma się odnosić.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Oświadczaliśmy wielokrotnie, że na konduktorów tramwajowych i t. p. służbę publiczną skarżyć się należy do ich władzy, a nie do pism, które organami takich zażaleń, naszem zdaniem, być nie powinny.

— *Panu H. L. z Granicznej.*—Imię *Jakób* wielu pisze przez *ó*, aby uwydatnić pochodzenie od *Jacobus*. Delegacja Tow. przyj. nauk każe pisać przez *u*, gdyż *Jakób* miałby w drugim przypadku *Jakoba*, tak jak *dziób*, *dzioba*. Mamy przytem przeróbkę tego imienia *Kuba*, w której *o* zarzucono bez ceremonji. My jesteśmy zdania, że wyrazy obce powinny się stosować do naszych prawideł gramatycznych i dlatego piszemy *Jakub*.

— *Panu L. W.*—Że wyrażenie „zamach stanu” niedokładnie rzecz oddaje, na to już nieraz zwracano uwagę, termin ten jednak utarł się i stał niejako technicznym. *Arrière pensée* tylko tuzinkowi tłumacze tłumaczą przez „myśl wsteczną”. Termin *nieporządki* w znaczeniu *rozruchów* lub *zamieszek* jest rzeczywiście z duchem naszego języka niezgodny, podobnież jak wyrazy *odszkodować*, *przydzielić* i t. p. *Bezrobocie* oznacza czas, w którym roboty nie ma, a więc niewłaściwie tą nazwą oznaczają zmowę robotników, którzy robotę mają, tylko dla pewnych przyczyn robić nie chcą. Wszystkie te uwagi pana są zupełnie słuszne, jakkolwiek po części nie są nowe.

— *Panu J. Ż. z Rymarskiej.*—Zakup marek i kopert, o którym mówiliśmy, odbywa się za pomocą ajentów wędrownych, którzy obchodzą zakłady publiczne i wypytują się o towar. Adresu nie wiemy.

— *Stałemu prenumeratorowi z Wilczej.*—W sprawie stypendjum dla dwóch uczniów można zasięgnąć bliższych szczegółów w radzie miejskiej dobroczynności publicznej w ratuszu.

— *Prenumeratorowi z Twardej.*—Ze znanych nam najlepszy Bartoszewicza.

— *Panu Wł. G.*—W uzupełnieniu danej poprzednio odpowiedzi dodajemy, że w przepowiedniach Nostradamusa powiedzianem jest wyraźnie *„la fin du monde arrivera”*, co po łacinie przełożono na *„totus mundus vae clamabit”*. Już w r. z. pisaliśmy w osobnym artykule o tem, że gdyby ta przepowiednia miała jaką podstawę, to świat musiałby się już skończyć w r. 1666-ym albo 1734-ym, gdyż w tych latach wielkanoc przypadała także 25-go kwietnia.

— *Panu L. W.*—Kwestja, co byłoby najwłaściwsze do uprawy dla ziemian w chwili obecnego upadku cen zboża, specjalnie może być traktowaną jedynie w pismach rolniczych. W piśmie codziennem przeznaczonem dla ogółu, niepodobna rozbierać czy uprawa tytoniu lub cykorji byłaby odpowiednią i czy uprawę „końskiego zębu” należy utrzymać lub zarzucić.

— *Panu Edwardowi.*—Powiemy jak pan żąda, surowo lecz szczerze: treść bardzo pospolita, forma niewyrobiona i wadliwa. Być może, że przy pracy, po dłuższym czasie, okaże się postęp,—będzie to wskazówką, że dalej pracować warto.

— *Panu E. P. S.* — Odpowiedzieliśmy już w tym przedmiocie p. L. W. Rzecz należy do pism rolniczych.

— *Panu F. R.*—Czyn chwalebny, lecz nie tak wyjątkowy, żeby zasługiwał na opisanie.

— *Panu Zagłobie.*—Jak już nieraz na tem miejscu objaśnialiśmy, wstępującym na prawach ochotników do armji rosyjskiej służą, na zasadzie otrzymanego wykształcenia prerogatywy następujące: posiadający świadectwo z ukończenia klas 6-iu lub 8-iu gimnazjum (II-ga kategorja) służą w czynnej służbie 6 miesięcy (od przyszłego powołania, według nowowydanego prawa, 1 rok), mający świadectwa ukończenia klas 4-ch (III-cia kategorja)—służą $1^{1}/_{2}$ roku; pozostali, posiadający świadectwa z ukończenia przynajmniej szkoły elementarnej służą lat 3. Więcej szczegółowych lub dokładniejszych wiadomości zaczerpnąć pan może w „Ustawie o powinności wojskowej”, lub w urzędzie rekruckim tutejszym.

— *Panu Józefowi C.*—Wobec przeciwnego twierdzenia drugiej strony, zmuszeni jesteśmy żądać koniecznie okazania kopji wyroku, co dla pana przecież nie może być trudnem.

— *Panu M. O.*—Będzie wkrótce.

— *Polskiemu Pitagorasowi* (!).— Rozwiązanie zadania algebraicznego z nru 51b podał pan mylnie. Do stowarzyszeń i redakcyj adresuje się wymieniając tylko ich nazwę i nazwę miasta. Bliższy adres jest zawsze poczcie miejscowej wiadomy.

— *Panu T. M. w Grójcu.*— Nie możemy odszukać artykułu, o którym pan mówi. Prosimy o wskazanie numeru.

— *Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej* ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców, którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1 stycznia 1886 r. do dnia 1 lutego 1886 r. dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez siostry miłosierdzia.

Ofiary miesięczne: 1-go stycznia: jw. J. P. rs. 100, jw. hr. A. Po. rs. 100, jw. hr. Or. Zamojska rs. 50, jw. hr. M. P. rs. 25. K. P. rs. 25. G. P. rs. 25, K. S. rs. 25. jw. Jan i Aleks. Goldstand rs. 55. w-ny Wernicki rs. 15, jw. Jan Bloch rs. 80, w-ny Cze. Biernacki rs. 10, w-ny Wła. Sianożęcki rs. 15.

Ofiary jednorazowe: K. Z. rs. 10, procent półroczny od sumy hypotecznej po ś. p. Rapackiej rs. 187 kop. 50. N. N. rs. 1, w-ny Turowicz rs. 2, N. N. rs. 30, dla K. i Za. rs. 10, N. N. rs. 3, J. P. rs. 49, z zapisu jw. hr. Marji Raczyńskiej rs. 100, K. Z. na opał rs. 20, jw. hr. M. Za. z prośbami rs. 10, w-ny T. rs. 3, półroczny procent od sumy zapisu ś. p. Rapackiej rs. 113 kop. 63, w-ny dr Baranowski rs. 10, w-ny St. Boniecki rs. 10, z redakcji „Kurjera warszawskiego” rs. 145, z redakcji „Wieku” z przeznaczeniem rs. 16 kop. 50, z redakcji „Przeglądu katolickiego“ rs. 35 kop. 9, z redakcji „Kurjera porannego“ rs. 15 kop. 80, z redakcji „Kurjera codziennego“ rs. 13 kop. 15, z redakcji „Dziennika dla wszystkich“ rs. 18 kop. 50. z księgarnji Orgelbranda rs. 1, półroczny procent od sumy Rutkowskiego rs. 10 kop. 23.

Razem rs. 1339 k. 40.

Biuro wsparło w tym miesiącu 431 rodzin.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 25. — Posiedzenie dnia 4-go lutego 1886 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI
34	Śliska	Wrzesień Mar.	Mąż chory dz. dr. 3.
44	Śliska	Frymet Fejfer	Wdowa, dzieci drob. 5-ro.
23	Wilcza	Walert Floren.	Wdowa, chora, dz. dr. 4-ro.
16	Hoża	Nowak Helena	Mąż sparaliżowany dzieci 2
89	Pańska	Styczyńska Ko.	Wdowa, dzieci drob. 3, jedno chore.
36	Sta. Miasto	Leonja Glisz....	Mąż nieobecny, dz. dr. 7-ro.
3	Krzy. Koło	Tymińska Pela.	Wdowa, dz. 3, matka stara.
1	Sapieżyńs.	Tuszyńska Salo	Wdowa, dzieci drob. 3-je.
21	Nowolipki	Kubicz Karolin	Mąż ciężko chory, dz. dr. 3.
19	Bugaj	Łaja Orchan	Wdowa, dz. dr. 4-ro.
8	Jerozolim.	Olbromska Mar	Mąż zmarł obecnie, dz. dr. 5.
15	Furmańsk.	Kowalska Julja	Wdowa, chora na oczy, dz. drob. 5-ro.
13	Furmańsk.	Łakocińska Józ	Wdowa, dzieci drob. 4-ro.
55	Czerniako.	Karczewska Ju	Mąż ciężko chory, dzieci 3.
8	Furmańsk.	Szerseniewicz	Wraz z mężem chorzy, dz. 3.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Autora anonimu* nadesłanego mi dnia 1-go marca r. b., do mieszkania mojego przy ulicy Czerniakowskiej nr 98, stosownie do objawionego w anonimie życzenia, wyjaśnienia mi osobiście niektórych kwestyj, *wzywam do przybycia we czwartek i piątek* o godzinie 6-ej wieczór do handlu win Lijewskiego na Krakowskiem-Przedmieściu, gdzie na niego czekać będę. A w razie przeciwnym uważam ten anonim jako zupełnie pozbawiony wiarogodności.

(276) *S.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	[illegible] wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni Kurjera warszawskiego.—Plac Teatralny nr 47 (dawny 9). Дозволено Цензурою—Варшава 21 Февраля (5 Марта) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.